Nr. 105. Kraków, dnia 9 Maja, Poniedziałek. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 6 centów, za każdy następny zaś 4 centy. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, handel Zygadłowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

Od Redakcyi i Administracyi.

»Kurjer« **od dnia 5-tego maja wychodzi stale o godz. 8½ rano** i jest natychmiast ekspedyowany na prowincyą, w skutek czego większa część Prenumeratorów zamiejscowych otrzymywać go będzie w dniu wyjścia, a więc o całą blisko dobę **wcześniej niż inne dzienniki.**

Nowoprzybywający prenumeratorzy otrzymują **bezpłatnie** bardzo interesującą powieść Leona Gozlana p. t.: »Niagara, powieść o 130 kobietach«.

KALENDARZ.

Dziś: 9-go Maja: Grzegorza Nanz. b. i Dyzmy, Imię słowiańskie: Bożerada bł.

Jutro: Izydora włośc. w. i Joba, Imię słowiań-skie: Cierpimira.

Pojutrze: Beatryksy panny, Imię słowiańskie: Ludowity.

Wschód słońca dziś o godzinie 4 minut 24, zachód o godz. 7. m. 28. Długość dnia 15 g. 4. m.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 7 Maja 1887 r.

Odczyt. Prof. Dr. Maurycy Fierich wygłosił w sobotę wobec licznie zgromadzonej publiczności w sali radnej rzecz o mówcy sądowym rzymskim. Zarówno całość jak i szczegóły przedstawione zostały nader zajmująco, czego zresztą należało spodziewać się po tak znakomitym i wszechstronnym znawcy klasycznego świaśa, jakim jest prof. Fierich. Rzecz rozłożył on na trzy główne części. W pierwszej zaznaczył ważność wymowy sądowej, a w szczególności przyszłe jej u nas znaczenie ze względu, że w najbliższej przyszłości postępowanie sądowe w sprawach cywilnych, analogicznie do procedury sądowej w sprawach karnych, ma być oparte na zasadzie ustności, wobec czego dobry obrot sprawy zależeć będzie w znacznej części od krasomówczego uzdolnienia naszych adwokatów.

W drugiej części omówił stanowisko, charakterystykę i zajęcie adwokatów rzymskich i przedstawił ideał sądowego mowcy rzymskiego na podstawie dzieł Cycerona i Kwintyliana. Nareszcie w trzeciej części rzucił szkic wymowy klasycznej greckiej i rzymskiej, porównując ją z nowszą w różnych fazach i czasie określił jej cel i znaczenie.

Dochód z odczytu przeznaczony został na korzyść biblioteki prawników.

W interesie zdrowia. Pan Jaworowski, prof. gim. Sobieskiego zajmuje się obecnie badaniem żyjątek, znajdujących się w studziennej wodzie, której mu dostarczają z różnych stron miasta. Nim szanowny profesor ogłosi wyniki zoologicznych badań, byłoby do życzenia, aby nam udzielił swych spostrzeżeń względem czystości naszej wody. Studnie bowiem niektóre są w tak opłakanym stanie, że używanie z nich wody powinno być wprost wzbronione. Jeżeli gdzie, to tu komisya sanitarna miałaby miejsce popisać się z gorliwością o zdrowie mieszkańców Krakowa i położyć niezaprzeczone zasługi.

Nowy magazyn towarów bławatnych otwiera w tych dniach p. Kazimierz Niesiołowski w Sukiennicach pod l. 24. Jako przez czas dwudziestoletni współpracownik świeżo zwiniętej, a szanownej i renomowanej firmy p. Ant. Czernego daje p. Niesiołowski wszelką gwarancyą pod względem sumienności i dobroci towaru, a tem więcej na wszelkie poparcie zasługuje, że licząc się z wymaganiami czasu, sprzedawać zamierza po bardzo niskich cenach. Ciesząc się z nowej polskiej firmy, życzymy p. N. najlepszych interesów.

Nowości nadeszły do bazaru krajowego w Sukiennicach. Mieliśmy sposobność oglądać wzorzyste ręczniki, wyrabiane w Proszowie. płócienka dla pań, sukna z Kent — Wszystko to w starannie wyrobionetanie, a przedewszystkiem zalecające się tem, że w naszych fabrykach robione. Kiedy się doczekamy czasów, gdy nasze panie tylko w krajowe wyroby stroić się będą?

Hymny narodowe.

Każdy hymn narodowy jest niejako tem dla narodu, dla państwa, czem herb dla rodziny szlacheckiej; w nim powinien się odźwierciedlać duch narodu. W jego tonach, w układzie kompozycyi, powinien być wyrażony charakter narodowy; bo choć skomponowany przez artystę, należy istotą swą do narodu.

Do ostatnich prawie dni w całym świecie muzykalnym, uchodził Haydn za kompozytora austryackiego hymnu ludowego do słów: „Gott erhalte, Gott beschütze“. Józef Haydn pisząc temat do warjacyi w znanym kwartecie smyczkowym, sam jeszcze nie wiedział, że z tego tematu stworzy się hymn narodowy austryacki, wykonywany przez setki orkiestr wojskowych i cywilnych przy wielkich uroczystościach. Wiedeń zamierza mu wkrótce postawić pomnik. Lecz choć uczczenie i sława należy mu się słusznie za jego wielkiej doniosłości dzieła, to melodyę do hymnu austryackiego nie on stworzył.

Najnowsze badania znanego profesora Fr. Sz. Kuchacza w Zagrzebiu dowiodły (w Kroat. Revue II. 1. strona 98), że motyw do hymnu (i temat do kwartetu) wziął Haydn z ludowej pieśni chorwackiej: „V jutro rano se ja stanem“ (bardzo rano wstanę), której melodyą wziął żywcem do tego hymnu. Zmienione jest tu tylko tempo Allegro pieśni na Maestoso, jako odpowiedniejsze dla hymnu. Tak więc ludowy hym autryacki jest pochodzenia słowiańskiego.

Tenże profesor Kuchacz z pomocą rządu chorwackiego wydał „Igoslavenske narodne popievke“ (Chansons des Slaves du Id) 4 tomy, Zagrzeb 1878—1881; zbiór ten obejmuje 1600 pieśni. Nietylko do „hymnu“ ale i do innych dzieł swych czerpał Haydn z motywów ludowych pieśni chorwackich, szczególniej zaś we mszy znanej „Hier liegt vor Deiner Majestät“ znajduje się wiele pieśni chorwackich. Beethoven użył również kołomyjki ruskiej do swej sonaty.

Również i co do „Marysylianki“ pojawiać się zaczęły, szczególnej w pismach muzycznych powątpiewania co do autentyczności melodyi autora Rouget'a de l'Isle'a. Według tych wersyj, tekst jest niezaprzeczenie napisany przez Rouget de l'Isle'a, ale melodya dawniejsza. Nawet badacz tej miary co Fetis, zaprzeczał w swojej „Biographie Universelle“ autorstwa muzyki Rouget'owi. Niemcy twierdzili, że „Marsylanka“ jest wzięta ze mszy (d-dur) Holtzmanna, pokazało się to atoli nieprawdą.

W ostatnim czasie Francuz Arthur Loth w piśmie „Univers“ twierdził, że temat „Marsylianki“ wzięty z oratoryum Grisons'a Racine'a, p. t. Esther. W Esthetrze na tle tragedyi w scenie 3, aktu III-go jest marsz:

Rois, chassez la colomnie;
Ses criminels attentats
Des pus paisibles Etats
Troublent l'heureusse harmonie itd.

Muzyka do tych słów ma być podobną zupełnie do „Marsylianki“. Dowodów atoli dotąd niema, iż „Esther“ napisaną była przed rokiem 1792. Naszem zdaniem, zanim ta sprawa stanowczo rozstrzygniętą nie będzie, musimy uważać za autora tekstu i muzyki do „Marsylianki“ (Marseillaise) pieśni rewolucyjnej, a obecnie hymnu narodowego Francuzów, Rouget'a de l'Isle. Hymn ten napisany został w nocy z dnia 24 na 25 kwietnia 1792 w Strasburgu jako „Chant de guerre pour l'armée du Rhin“. Chciano także dowieść, iż muzyka jest wzięta z pieśni ludu bawarskiego, lecz każdy znawca przyznać musi, iż ta muzyka jest żywcem do tekstu napisaną i ma charakter wybitny francuski. Imię „Marsylianki“ otrzymała pieśń ta z powodu, iż batalion ochotników marsylijskich pierwszy ją do Paryża wprowadził. (Chant des Marseilles).

Hymn angielski. Długo uchodził za twórcę tego hymnu Henryk Carey, syn naturalny Jerzego Savile'go, markiza Halifaxu, atoli w nowszych czasach udowodnił R. Clark, iż kompozytorem hymnu angielskiego „God save the King!“ (Boże ocal króla!) jest John Bull. Bull urodzony w r. 1563 w Somersethire umarł w r. 1628 dnia 12 marca w Antwerpii. Treść hymnu jest następująca:

Niech żyje Anglii król,
Boże błogosław mu!
Niech żyje król!
O Boże łaska Twa
Niech go w opiece ma,
Szczęście i sławę da;
Niech żyje król!

Brabançonne dzisiejszy hymn narodowy Belgów; słowa napisał Ludwik Dechez, zwany Jenneval, muzykę utworzył Franciszek Campenhout w r. 1830. Refrain jest: „La mitraille a brisé l'orange sur la liberté.

Hymn rossyjski „Boże Caria chrani“; napisał słowa Żukowski, muzykę Aleksander Lwoff urodzony 25 maja 1799 w Rewlu. Muzykę hymnu napisał w r. 1833.

Nowy hymn Bawarski. Muzykę do tego hymnu napisał niespełna lat temu 10 znany tu muzyk i pianista Hans Bülow do słów M. Oesknera. Hymn ten jest mniej melodyjny, ale odznacza się piękną harmonizacyą.

Pruski „Die Wacht am Rhein“, jest pieśnią tendencyjną wskazującą ku zachodowi ale nie właściwym hymnem ludowym. „Heil dir im Siegerkranz“ pruski hymn ludowy jest wzięty podług melodyi hymnu angielskiego „God save the King“; teket napisał w r. 1790 Henryk Harries duchowny w Helsztyńskiem.

Dawniej wiele śpiewano w Prusach „Was ist des

Majówka. W sobotę wyruszyła dziatwa ze szkół św. Ducha i ze szkoły na Smoleńsku na Panieńskie skały pod przewodnictwem swoich przewodników. Na moście „spalonym“ na błoniach połączyły się obie szkoły i razem na wspólną wycieczkę wyruszyły z radosnemi minami i z wesołą pieśnią na ustach. Po ochoczej zabawie wyruszono o godź. 9. Również w tem samem miejscu używały majowych przyjemności niektóre klasy gimn. Sobieskiego. Inne klasy zapuściły się w dalsze okolice, jedna zaś aż do Kalwaryi Zebrzydowskiej. Wśród żywego blasku pochodni w ochoczych humorach późno w nocy powrócili do Krakowa.

Pożar. Wskutek nieostrożności zapaliły się w sobotę d. 7. b. m. firanki w domu pod l. 33 przy ulicy św. Tomasza. W porę nadbiegła straż pożarna i zapobiegła groźnemu niebezpieczeństwu.

Wycieczka akademików do Zabierzowa mimo deszczu odbyła się wczoraj. Pomimo niepogody młodzież bawiła się znakomicie.

Wystawa krajowa. Przeznaczona na Wystawę część błoni tak już się zabudowuje jakby wystawa za jaki miesiąc miała być otwartą. Jeden długi pawilon (zdaje się dla bydła) jest już prawie na ukończeniu, drugi w połowie jest gotowy. Przygotowania pod pawilony główne idą raźnym krokiem. Również roboty ogrodnicze są rozpoczęte. Oprócz drzewek tu i owdzie sadzonych, między któremi widzieliśmy małe świerki i sosny, istnieje już cała alea z drzew liściastych, pierwsza zapewne podstawa przyszłego parku na błoniach. Zwraca wreszcie uwagę wielki napis: Bufet, mile nęcący oko przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych.

Salony Wystawy Tow. Sztuk Pięknych były wczoraj niezwykle licznie odwiedzane. Główną atrakcję stanowił Iwo Odrowąż Matejki.

W sobotę d. 7 b. m. o godz. 6-tej odbyło się w sali Radnej posiedzenie prawników i ekonomistów polskich, celem ułożenia programu zjazdu, o którym wspominaliśmy w onegdajszym numerze „Kurjera“. Zjazd ten prawników i ekonomistów polskich ma się odbyć w Krakowie podczas Wystawy krajowej. Zebraniu przewodniczył dr. Faustyn Jakubowski, który przez zgromadzenie do przewodniczenia zaproszonym został. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego i wyłuszczeniu celu zebrania, odczytał prof. Kasparek projekt programu zjazdu i odezwę do prawników, które przez zgromadzenie przyjętemi zostały. Według odczytanego programu zjazd odbędzie się tego roku w Krakowie w d. 9 i 10 września. Wieczorem 8-go września odbędzie się wieczorek w ogrodzie strzeleckim celem przyjęcia przybyłych gości. Dnia następnego będą członkowie zjazdu na nabożeństwie w kościele OO. Franciszkanów, a o godz. 10 rozpocznie się posiedzenie w Sali Radnej; następnie zwiedzą członkowie gremjalnie wystawę krajową; po południu nastąpi posiedzenie. Wspólna uczta zakończy dzień pierwszy. Dnia następnego odbędą się rano i po południu posiedzenia, poczem znowu wspólna uczta. Dnia trzeciego wycieczka do Wieliczki. Przedmioty do obrad winni członkowie zgłosić najdalej do 15 lipca. Po odczytaniu i przyjęciu przez zgromadzenie programu, przystąpiono do wyboru komitetu złożonego z 12 członków, prezesem obrany został dr Mikołaj Zyblikiewicz, który na silne prośby zgromadzonych godność tę przyjął, zastępcą prezesa wybrany został dr. Fryderyk Zoll. Prócz nich w skład komitetu wchodzą: pp. Jasiński prezydent sądu krajowego, Dr. Kasparek, Dr. Faustyn Jakubowski, Dr. Wilkosz Ferdynand, Louis Józef, Szurek radca sądu krajowego, Rosenblatt Józef, Muczkowski Stefan, Zink Henryk, Zaklika Władysław.

Odpust św. Stanisława na Skałce zgromadził już o g. 5 rano tłumy ludu ze wszystkich dzielnic Polski. Celebrowali OO. Reformaci, a mianowicie: O. Gwardyan sumę a O. Władysław Zajączek członek tegoż zgromadzenia z Wieliczki wypowiedział żarliwie kazanie o wytrwałości w wierze i życiu podług niej.

W czasie sumy pod kierunkiem pana Deca odśpiewał chór akademicki Gounoda Mszę 3-głosową. Solo Bogarodzicę Złotarzewskiego wykonał p. Dec, „Na skrzydłach“ zaś Studzińskiego i Solo w Agnus Dei p. Ed. Kozłowski.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Lwów. Dr. Jackowski skazany został na 4 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego jednorazowym postem co miesiąc i na zwrot kosztów postępowania karnego. Uwolniono go zaś od oskarżenia, jakoby z funduszów na reparacyę budynków w Sarnkach mu udzielonych i z sumy przez niego zlombardowanej cokolwiek sobie zatrzymał. Obwiniony w skutek cierpień fizycznych nie mógł stawić się na sali i wyrok odczytano mu w celi. Obrońca zgłosił zażalenie nieważności. — Budowa gmachu pocztowego przyjdzie wreszcie do skutku, bo Dyrekcya poczt kupiła już odpowiedni plac, a plany odesłała do ministerstwa. — Tarnowskie Towarzystwo przyjaciół muzyki obchodzi w bieżącym roku dziesięcioletnią rocznicę swego założenia. — Jarmark na placu św. Jura został w Piątek otwarty.

Poznań. W Byczynie na Górnym Szląsku umarł 3 b. m. Dr. med. Mieczysław Malinowski.

Z TEATRU.

„Król Don Żuan“, komedya w 5 aktach Adama Bełcikowskiego; Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 25-letniej działalności literackiej autora.

Ostatnie drgnienia dogorywającego zwolna sezonu przyniosły kilka pożądanych nowości oryginalnych, których sympatyczne ze wszech miar przyjęcie dało dostateczną miarę gustu i wymagać publiczności. Publiczność nasza mimo, iż z przyjemnością słucha dowcipnej sztuki francuzkiej, zawsze odrębną skalę oceny i inny wyraz zadowolenia zachowuje dla sztuk oryginalnych, zwłaszcza, utworów głębszych i poważniejszych. Zdarzyć się wprawdzie może, że finansowo mniej pomyślny rezultat wykazuje przedstawienie tego rodzaju utworów. W każdym razie jednak obowiązek poważnej sceny nie dozwala względu tego uważać za decydujący. Z tego też powodu z uznaniem podnosimy fakt wystawienia „Króla Don Żuana“, zwłaszcza w porze obecnej, coraz mniej sprzyjającej teatrowi. Tym razem jednak usiłowanie Dyrekcyi pomyślnym uwieńczone zostało rezultatem, gdyż sobotnia premiera ściągnęła do teatru bardzo liczną i niezwykle doborową publiczność.

Król Don Żuan należy do rzędu bardzo nielicznie w naszej literaturze reprezentowanych komedyj historycznych. Właściwie zasługiwałby utwór p. Bełcikowskiego raczej na miano obrazu historyczno-obyczajowego, czemu niedostateczna doza żywiołu komicznego i tło i osnowa sztuki bardziej zdaje się odpowiadać. Treść zaczerpniętą jest z dziejów Augusta II i przedstawia miłostki tego króla z uroczą panną Duval. Przesycony użyciem i znudzony miłością dawnych kochanek August, idący śladem Ludwika XIV i usiłujący we wszystkiem, prócz tego co by było z korzyścią dla kraju naśladować tego króla, zaślepiony w swej pogoni za użyciem, nie widzi grożącego sobie upadku i zbliżającej się chwili pogromu.

W chwili gdy wojska ówczesnego potentata północy Karola XII. wkraczają do Polski, w chwili gdy wewnętrzne rozterki i stronnictwa w kraju usuwają mu grunt pod nogami, niedołężny i zniewieściały król, oplątany siecią intryg niewieścich, zamiast myśleć o ratowaniu kraju i korony oddaje się cały miłości dla pięknej córki winiarza. Nemezys dziejowa gotuje mu też za te chwile zapomnienia zasłużony odwet.

Zwycięzkie wojska Karola wkraczają do Warszawy, a niedołężny król nie widząc innego dla siebie ratunku, wraca na łono swej chwilowo porzuconej kochanki i doradczyni hrabiny Kozel i wspólnie z nią wyjeżdża do Saksonii. Porzuconej Duvalównie pozostaje tylko przelotne wspomnienie szczęśliwych kilku chwil jako jedyna pamiątka zmiennej miłości królewskiej.

Na tym szkielecie osnuł autor utwór dramatyczny, który choć może pod względem budowy scenicznej nie odpowiada w zupełności warunkom nie mniej ze wszech miar ciekawym jest i zajmującym jako plastyczne przedstawienie współczesnych stosunków na dworze króla Sasa, jako obraz obyczajowy, malujący w żywych i dosadnych barwach prądy współczesne, intrygi dworskie, rządy kobiece i poziom moralności otoczenia królewskiego. Kilka wybitniejszych postaci komedyi zarysowanych jest bardzo wyraziście. Na czele postaci kobiecych, dumą, przebiegłością ale i siłą charakteru odznacza się hrabina Kozel, uosobieniem uczucia rzewnej i tęsknej miłości jest Duvalówna, pełną zemsty i obrażonej ambicyi Hrabina Teschen. Z męzkich postaci prócz zniewieściałego i kochliwego króla wydatniej rysuje się figura doradcy Rantzaua, tudzież sympatyczny Wilhelm.

Gra artystów, mimo iż ról popisowych w sztuce nie ma, nacechowana była zrozumieniem ducha epoki i była zupełnie zadowalniającą.

Postać tytułową odtworzył p. Rygier. Pojawienie się tego utalentowanego artysty na scenie było prawdziwą i bardzo przyjemną niespodzianką, ile że repertoar ostatnich czasów zdawał się zupełnie ignorować istnienie tego artysty na naszej scenie. Bardzo dobrze oddali również swe role pp. Janowski i Sobiesław. Z postaci kobiecych bardzo plastycznie wyszła Kozel w grze p. Barszczewskiej, która rolę tę nadającą się w zupełności do jej temperamentu scenicznego wyposażyła szczodrze w charakterystyczne znamiona dumnej kochanki królewskiej i oddała z właściwą sobie siłą i pewnością siebie.

Wystawa sztuki była staranna, Publiczność rzęsistemi oklaskami wywoływała kilkakrotnie autora, któremu wręczono wieniec z napisem „Od młodzieży akademickiej“. **p.**

POCZĄTKI POLSKICH WYSTAW.

W obec zbliżającej się wystawy krakowskiej nie od rzeczy może będzie podać wiadomość o pierwszej polskiej wystawie, jaka się odbyła w r. 1819 w Warszawie.

Rozwijający się przemysł w świeżo utworzonej Kongresówce zrodził zamiar urządzenia wystawy płodów i dzieł sztuki co dwa lata. Przykład podobnego popisu miano we Francji w r. 1673-im. Ograniczał on się na malarstwie i wcale nie był świetnym, skoro zdołano zaledwie 105 obrazów zebrać. Następne wystawy w r. 1699-ym i 1740-ym, popierane przez królów, były o wiele okazalsze. Przemysłowe jednak ekspozycje nie sięgają tak odległej epoki, pierwszą urządził margr. d'Avéze w epoce dyrektorjatu, celem podniesienia podupadłej fabryki gobelinów, co jednak nie powiodło się, ponieważ możniejsi z obawy burzy rewolucyjnej stolicę opuścili. Następne odbyły się za Napoleona w latach 1801 i 1806-ym.

Ogłoszenie rozporządzenia o mającej nastąpić w Warszawie wystawie bardzo było na czasie, skoro przemysł, tak długo w kolebce będący, właśnie począł się ożywiać. Rząd wspierał i sam zakładał fabryki, które niezadługo zaczęły kraj wzbogacać.

„Gazeta warszawska“ w tej sprawie głos podjęła, zachęcając producentów do korzystania ze sposobności: „Kunstmistrz, rękodzielnik, co żyją w kącie nieznani, zwracając na siebie uwagę powszechną, stają się uczestnikami publicznego szacunku, na jaki talent ich i praca jawnie zasłużyły. Przy wprowadzeniu tej zbawiennej instytucji zamiarem jest zachęcić klasę przemysłową w doskonaleniu rzemiosł, wszelkiego rodzaju kunsztów, bez względu czyli przedmiot jest nadzwyczajny, czyli też do pospolitego użytku służący; może więc odnieść nagrodę wystawiający machinę, wskazującą ruch ciał niebieskich, jako i ten, który poda model na młockarnię, młyn lub stępę szczególniejszą, jeżeli te twory za istotnie doskonałe w swoim sposobie uznane zostaną. Równe prawo o zaszczytne ubieganie się do nagrody może mieć tak jubiler, twórca misternej złotej lub srebrnej roboty, jak i ślusarz, podający zamek swojego wynalazku.“

Prasa jednak nie taiła się z trudnościami urządzenia podobnego popisu. Jedno z pism wychodzących podówczas wyraża się: „Nie mamy tak delikatnej wełny, jak za granicą, ani tak wielkiej liczby osób, któreby lepszego używały ubioru; z żalem jeszcze widzimy, iż dotąd zakładane rękodzieła mają bardziej na celu dogodzenie zbytkowi, niż istotnej kraju potrzebie i tak zbywa nam na fabrykach sukien grubszych, którędy prędzej z zagranicznemi współubiegać się mogły, nie mamy potrzebnej liczby fabryk płócien a niedostatek papierni mocno dotyka.

---

deutschen Vaterland“, pieśń ta była bodźcem do połączenia się Niemiec w większą całość.

Czeski hymn narodowy jest owe znane tu: „Kde domov moj“ słowa napisał Tyl, muzykę Fr. Skroupa.

Węgierskim hymnem jest „Marsz Rakoczego“.

Hymn naszych braci Rusinów jest „Sotwory Hospody, Mnohaja lita!

Hymn Grecki czyli tak zwaną grecką Marsyjankę napisał Konstantinos Rhigas urodzony w r. 1753 w Tesalji w miejscowości Felestine. Umarł w r. 1798 poniósłszy śmierć męczeńską za wolność narodu. Hymn ten, do którego poeta napisał sam muzykę, poczyna się od słów: „Powstańcie synowie Hellenów“. Pieśń Rhigasa jak również i tegoż autora „hymn bojowy“ („Jak długo Palikary“) rozbrzmiewają dziś przy każdej ważniejszej uroczystości.

Najnowszy ze wszystkich hymnów, jest hymn bułgarski a brzmi on następująco:

Szumi Marica okerwawena
Placze wdowica liuto rannena
Marsz, marsz generale nasz } bis
Raz, dwa tri, marsz wojnicy }

Skromny, o niewinnej formie mazurek jest nasz polski hymn narodowy. Słowa i muzyka napisana w r. 1797 w mieście Reggio, przez Józefa Wybickiego. Gdy jenerał Jan Henryk Dąbrowski uformował legjony polskie we Włoszech i gdy miał nadzieję, iż pójdzie z Francuzami, którzy zbliżyli się pod Wiedeń — Józef Wybicki (urodzony w r. 1748, umarł 1822) jeden z najcelszych patryotów a zajmujący się częścią cywilną i dyplomatyczną przy legionach, stworzył tę pieśń ze 4 zwrotek złożoną. Sławna pieśń legionów polskich poczyna się od słów, które są godłem historyi nowej:

„Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy.“

Maurycy Sieber.

To też gdy nadszedł termin otwarcia wystawy w salach ratusza, ujrzano zupełny brak środków po temu. Oto słowa z listu współczesnego: „Iluż to artystów ziomków, posiadających dostateczne zdolności do wydoskonalenia swej sztuki, w mylnej skromności nie odważyło się wystąpić publicznie ze swem dziełem, widząc codziennie po magazynach kupieckich wystawy kunsztów zagranicznych; wyższość w tej mierze płodów cudzoziemskich odstraszaćby nas nie powinna, wszak i te stały niegdyś na miernem stopniu, zanim się do tego zbliżyły kresu, a potem, co się spodziewać należy, wyrokowanie znawców brane zapewne być miało nie według stopnia, na którym stoją kunszta zagraniczne, ale wedle krajowego postępu“.

Dalsze uwagi listu co do nieprzyjścia do skutku wystawy są bardzo logiczne: „Ubożsi fabrykanci, rzemieślnicy zejęci przy swoim warsztacie codzienną pracą, mniej mają sposobności dowiedzieć się o urządzeniu Wystawy, a jeżeli we święta udają się na szynki, rzadko któremu na myśl wpadnie, by przeczytał gazetę, z której mógłby powziąć wiadomość tak blisko go dotyczącą; jeżeli zaś z tej samej klasy ludzie, którym przychylnie posłużyła fortuna, wyczytali z pism politycznyzh lub dowiedzieli się od kogo o mającej nastąpić wystawie, mogli to w stanie swej zamożności przyjąć ozięble, mówiąc: niech sobie na wystawę posyłają te biedaki, którzy roboty nie mają, ja tego nie potrzebuję, zna mnie i bez wystawy kto potrzebuje roboty, a zresztą... co mnie tam obchodzi!“

W tym indyferentyzmie leżało źródło zagłady. O tych to figurach wyraził się radca miejski Gugenmus w raporcie: „Są rzemieślnicy, właściciele fabryk, przedsiębiorcy itp., którzy tak myślą i mówią, bo niezdolni się wznieść do wyższych uczuć i przekonania, że wyższy postęp przemysłu narodowego i własne ich dążenie do osiągnienia wyższej doskonałości mają wpływ niemały na dobro ogólne, a nawet na ich własny interes. Insze czucie ożywia fabrykantów i artystów angielskich... ci ludzie przy wielkich swoich majątkach mają sobie za chlubę podczas wystawy publicznej otrzymać palmę pierwszeństwa“.

„Pospolicie, pisze on dalej, zwyczajem jest u nas, pokazując rzecz nabytą, dodawać jej zalety: że nie jest polskim, lecz francuskim lub angielskim wyrobem, nie wchodząc w istotną, wewnętrzną jego wartość, dosyć jest, aby wyrobek nie był polskim tylko zagranicznym. To uprzedzenie tak mocno wkorzenionem zostało, iż zdarzyły się przypadki, że niektóre damy nasze, kupiwszy twory kunsztów warszawskich, w mniemaniu, iż takowe były sprowadzane z Paryża, dopóty się unosiły nad doskonałością roboty i tak długo były szczęśliwe z posiadania takowych, dopóki się nie dowiedziały trafem, iż to, co posiadały było istotnie w Warszawie robionem.“ Słowo w słowo jak dotąd u nas w Krakowie.

Wystawa przeto w r. 1819 zrobiła fiasco, a zrobiła je dlatego, że kupcy, znając słabostki miejscowego społeczeństwa, starali się zaopatrywać magazyny towarami cudzoziemskiemi, wcale nie orędując miejscowego przemysłu.

Udała się jednak wystawa sztuk pięknych w pałacu kazimierowskim, otwarta dnia 20 września.

Większy obraz wystawił Aleks. Kokular, był to „Zgon Pryama“ obejmujący grupę, złożoną z kilkunastu osób. Inne prace zaprodukowali: Brodowski, Villani, Bruder i Lizander (ten ostatni odznaczył się wykonaniem wizerunku Werowskiego). Nie pozostali w tyle: Vogel i Blank ze swojemi pejzażami, a także i amator Zieliński, referendarz stanu.

Zakończymy tę relacyę wyjątkami z listu powołanego już korespondenta, który jasne światło rzuca na stosunki ówczesne.

„Kochanowski wystąpił z obszerną recenzyą dzieł sztuki w „Orle białym“, am się spodziewając, jaka burza go za to spotka. Po przejrzeniu stu kilkunastu numerów, oddał pod krytykę swój własny utwór olejny „Wschód księżyca“ w guście Verneta; tymczasem ktoś ze spektatorów, nie przestając na obejrzeniu okiem, dotknął palcem świeżej farby i z okrągłego zrobił czworograniastym księżyc. Korzystał z tego Ignacy Bentkowski, aby go sponiewierać i w tejże gazecie, napisał złośliwą replikę. Nigdy tyle płodów pędzla i sztuki nie można się było spodziewać na pierwsze wystawienie w Warszawie; liczba ich codziennie wzrasta i przywabia amatorów. Publiczność oczekuje sądu znawców, mających uwieńczyć najzdatniejszego. Życzyćby należało, ażeby na powtórnem wystawieniu imiona artystów nie mogły mieć wpływu na znawców sąd, ażeby dopiero wtedy podanemi zostały dla powszechnej wiadomości, aż sąd bezstronny nagrody już przyzna.“.

Żydzi w przemyśle i handlu

w Królestwie Polskiem.

Według ostatnich danych statystycznych, żydzi w Królestwie Polskiem posiadają 1,219 fabryk i zakładów przemysłowych, oszacowanych na 15,363,371 rs. i produkujących za 25,849,975 rs.

Niezależnie od tego żydzi wydzierżawiają od chrześcian 62 zakłady przemysłowe, których wytwórczość jest oszacowaną na 284,590 rs.

Wszystkie pomienione zakłady dają pracę 17,744 robotnikom, a w tej liczbie 145-u żydom.

Z tych zakładów przemysłowych pzzypada na miasta i osady 893 fabryki, oszacowanych na 6.765,716 rs., produkujących za 14,757,794 rs., w których pracuje 9,079 robotników chrześcjan i 93 żydów.

Pozostałe zaś 326 fabryk znajduje się we wsiach i jest oszacowane na 8,597,655 rubli. Produkcja tej kategorji zakładów przemysłowych oszacowaną jest na 11,092,182 rs. i zatrudniają one 8,441 robotników chrześcijan i 45-u żydów.

Co do rodzajów produkcji wśród żydowskich zakładów przemysłowych naczelne miejsce zajmują fabryki wyrobów tkackich w liczbie 79, produkujące za 5,608,304 rs., 8 cukrowni o wytwórczości oszacowanej na 3,754,530 rs., 10 przędzalni przerabiających surowego materjału za 5,056,000 rs., 135 młynów wszelkiego rodzaju produkujących za 1,774,109 rs. i 44 gorzelni i dystylarni, wyrabiających okowity i wódek za 1,683,937 rs.

W pozostałych fabrykach poszczególna produkcja oszacowaną jest mniej niż na pół miliona rubli.

Kupców gildyjnych żydów w Królestwie naliczono: 1-ej gildyi 91, drugiej gildyi 2,433.

Ilość drobnych handlujących i przekupniów żydów jest bardzo znaczną. Liczono ich bowiem 36,923.

Za prawo handlu żydzi opłacili: podatku gildyjnego 125,578 rs. 6 kop. i za patenty na drobny handel 394,670 rs. 96 kop.

Pozwoleń na prawo wyszynku trunków wydano żydom:

w miastach	5,973
we wsiach	2,595
razem	8,568.

Największa liczba szynkarskich patentów wydaną została żydom w gub. suwalskiej, dochodzi bowiem 3,514, t. j. wynosi przeszło 41% ogólnej ilości świadectw tej kategorji w Królestwie.

Rozmaitości.

Egzotyczne przysmaki. Slimaki i żabie uda należą oddawna do ulubionych przysmaków eleganckiego świa Europy, mieszkańcy archipelagu indyjskiego zaś posunęli się dalej w tym kierunku i z upodobaniem spożywają białe mrówki. Owady te zresztą szkodliwe, w ostatnim stadyum rozwoju swego, dostają skrzydła i wieczorem rojami całemi fruwają w około światła. Krajowcy chcąc je złapać, stawiają miskę z wodą pod światłem, które odbijając się w niej, przyciąga owady. Wyjęte z wody mrówki podawane są operacyi obrywania skrzydeł, a następnie smażą się lub zmięszane z mąką pieką i w formie ciasta są przez krajowców z wielkim upodobaniem konsumowane. Smak tych owadów zbliżony jest do smaku migdałów. Pewien gatunek małych pszczół owiniętych w liść i smażonych z miodem lub bez, należy także do ulubionych potraw krajowców. Duża szarańcza smażona spożywaną bywa jako przyprawa do ryżu, zastępuje tedy miejsce rodzynków u nas do ryżu używanych. Papuasi na Nowej-Gwinei nakoniec niepogardzają żadnym owadem, a ze szczególniejszem upodobaniem jedzą duże chrząszcze. — Smacznego!

Korporacya panien. W Wiedniu utworzyła się pod nazwą „Freya“ na wzór męzkich burszenszaftów korporacya panien, do której należeć tylko mogą nadzwyczajne słuchaczki uniwersytetu, lub uczennice konserwatoryum, liczące najmniej lat 16-cie. Członkinie korporacyi stosunki towarzyskie ze studentami, utrzymywać mogą z całą swobodą, z oficerami zaś tylko w niektórych wypadkach. Wstęp na kursa nie jest kobietom na uniwersytecie wiedeńskim dozwolony, kilku profesorów medycyny tylko posiada nadzwyczajne słuchaczki.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Najważniejszym wypadkiem dnia jest sobotnie posiedzenie Izby panów w Wiedniu. W dniu tym miały się rozstrzygnąć losy znanego rozporządzenia językowego w sądach czeskich, wydanego przez min. Pražaka.

Lewica pod przewodnictwem Schmerlinga zażądała usunięcia tego dekretu. Centrum stawiało wniosek, który wprawdzie twierdził, że ze strony prawnej nic temu rozporządzeniu zarzucić nie można, atoli wzywał rząd, aby więcej podobnych rozporządzeń nie wydawał; tu referentem był ex-minister Conrad. Wreszcie prawica pochwalała wspomniane rozporządzenie ministeryalne. Przygotowywała się zacięta walka. Zewsząd rząd ściągał wiernych sobie parów; z Galicyi pospieszyło ich także niemało.

Po skończonej debacie wstał hr. Taaffe i oświadczył, że rząd zmuszony jest polecić odrzucenie pierwszego wniosku i robi z tego kwestyę gabinetową, jak również życzy sobie, by odrzucono i drugi, bo ogranicza działalność rządu, poleca zaś przyjęcie trzeciego. Skutek łatwo przewidzieć. Stało się podług wniosku prezydenta ministrów.

Własne telegramy Kurjera

Paryż 8 maja. «Nord» donosi z najlepszego źródła, że stosunki między Francyą a Niemcami pomimo załatwienia sbrawy Schnaebele są chwilowo bardzo naprężone.

Belgrad 8 maja. Królowa serbska z następcą tronu wyjezdżają jutro na dłuższy pobyt do Krymu.

Bruksella 8 maja. Rząd niemiecki przedsiębierze wydalanie en masse w Alzacyi. Z tego powodu panuje tam wielkie wzburzenie umysłów.

Wiedeń 8 maja. Izba panów przyjęła wniosek mniejszości komisyi w sprawie rozporządzenia językowego (a więc wniosek przechylny dla rządu) 72 głosami przeciw 43 głosem. Posiedzenie trwało do godziny 10 wieczorem.

Budapeszt 8 maja. »Pester Lloyd« pisze w sprawie wystąpień »Norddeutsche Allgemeine Zeitung« odnośnie do okupacyi Bośnii, że »nic nie wie o rossyjsko-austryackim traktacie z dnia 15 stycznia r. 1877«, ponieważ nie stoją mu akty do rozporządzenia. Dodaje zaś dalej: »że w ogóle były układy pomiędzy Rossyą a Austro-Węgrami, temu nie zaprzeczaliśmy.«

Berlin 8 maja. Sejm pruski przyjął rządowy projekt nowego podziału okręgów zamieszkałych przez Polaków. Przy rozprawie nad tym projektem wywiązała się bardzo żywa dyskusya w której brali udział polscy posłowie: Czarliński, Jarochowski i Jażdżewski, powołując się na »proklamacyą« króla Fryderyka Wilhelma III., poręczające Polakom prawa narodowe. Putkamer bronił zajadle projektu rządowego, wyrażając się lekceważąco o wspomnianej proklamacyi. Oświadczył on wyraźnie, że rząd niemiecki prowadzi »wojnę przeciw Polakom dlatego, że nie są dobrymi Niemcami«.

Berlin 9 maja. Cesarz Wilhelm zamierza w d. 15-ym czerwca wyjechać na kurację do Ems.

Praga 9 maja. Wydział Sokoła uchwalił powstrzymać amerykańskich Czechów od wycieczki do Pragi, ponieważ policja stawia trudności.

Wiedeń 9 maja. Przybyły tu Andrassy miał dwugodzinną konferencją z Kalnokym, zapewne w sprawach polemiki wywołanej przez »Nord. Allg. Zeitung«.

Przyjechali do Grand hotelu:

A. Horodyski z Warszawy, W. Hr. Ostrowski z Królestwa P., G. Hr. Ostrowski z Królestwa P., A. Br. Romaszkan ze Lwowa, H. Br. Schalley z Wiednia, Hr. Mańkowski z Podola ros., Marya Hr. Badeniowa z Ruska, E. Hr. Działyńska z Paryża, A. Hr. Alexandrowiczowa z Pieskowej Skały.

Dzisiejszy numer „Kuryera“ wyszedł o godzinie 8 1|2 rano.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.
Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 9 Maja 1887.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	111 —	112 —
Marki niemieckie	62 —	62 75
20-frankówki za sztukę . .	10 —	10 08
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	104 25	105 50
$4^1/_2$% gal. pożyczka krajowa	94 50	95 50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99 50	100 50
Listy zastawne:		
$4^1/_2$% listy gal. banku krajowego	95 50	96 50
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	100 50	101 50
$4^1/_2$% „ „ „ „	98 50	99 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95 50	96 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	93 —	94 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	92 —	93 —

	płacą	żądają
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98 50	99 50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	101 75	102 75
5% galic. Banku Hipot. bez premii	98 75	100 —
Losy:		
Miasta Krakowa	16 75	17 50
„ Stanisławowa . . .	28 —	30 —
Warszawa, 9 Maja 1887.		
Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	101 —	102 —
4% listy likwidacyjne . . .	93 50	94 50

Telegram :

Wiedeń, 9 Maja 1887.

Renta wspólna pap. opod. 81·15 Akcye kredytowe 280·30, Dukaty 5·98.

Berlin, 9 Maja 1887.

Guldeny austryackie 160·35, ruble 178·30.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. m. 16 rano—osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 minut 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki**: mięszany godz. 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcima**: godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**).

Do **Wiednia**: osobowy godz. 5 m. 59 rano—(także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — popieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 po poł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z Wieliczki mięszany godz. 7 m. 39 wieczorem.

Z Oświęcima: osobowy godz. 7 m. 23 rano

Z Lundenburgu: (z Warszawy) godz. 5 m 19 popoł.

Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 47 rano—osobowy godz. 10 m. 8 rano — (łączy się d5 niego pociąg z **Warszawy**) kuryerski godz. o m. 10 wieczór — osobowy g. 10 m. ·12.

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima

Ogodzinie 7 min 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min. 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.